

Sport:

Piłkarze ŁKS zbierają komplementy za grę z drużyną ekstraklasy. Łodzianie mają w planie jeszcze dwa sparingi. **Str. 14**



EXPRESS ilustrowany

SENSACYJNE WYLICZENIA GUS

Przybywa obcokrajowców

Co dziesiąty mieszkaniec Łodzi to cudzoziemiec, w Strykowie obywatele innych krajów stanowią już prawie 40 proc. mieszkańców. **Str. 5**



FOT. SPOTTED TEOFILOW

FOT. ALEISY WITWICKI / POLSKA PRESS

Chłopcy jechali uczeplieni tramwaju linii nr 8. Motorniczycy nic nie widział. **Str. 2**

WAKACYJNA „ZABAWA” MOGŁA SKOŃCZYĆ SIĘ TRAGICZNIE

Łódź
Rozpoczęły się testy słupków na Piotrkowskiej

● Str. 3

Z „Expressem Ilustrowanym” od 103 lat

Do Państwa rąk trafił dziś zupełnie inny „Express Ilustrowany”. To nie pierwsza taka metamorfoza.

● Str. 2 i 7

Ulica Strykowska
Pieszcy wzbudzi zielone światło. Ma być bezpieczniej

● Str. 5

Edukacja
Ósmoklasiści przed wyborem szkoły średniej

● Str. 4



● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci
● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy



DYŻUR Codziennie czekamy na Wasze sygnały. Telefon: 502 499 102



Policja - 997
 Pogotowie - 998
 Straż pożarna - 999
 Pogotowie gazowe - 992

Pogotowie energetyczne - 991
 Straż miejska - 42 250 22 01
 Animal Patrol - 42 632 21 07
 Europejski numer alarmowy - 112

NOWE SZATY „EXPRESSU”

Świat się zmienia, zmieniają się ludzie, to i gazety się zmieniają. Stają się bardziej przejrzyste, lepiej ułożone, jeszcze mocniej kolorowe i, co najważniejsze, idą za Czytelnikiem.

3 sierpnia „Express Ilustrowany” skończy 103 lata. Już od ponad wieku podąża za Czytelnikiem, za jego zainteresowaniami, za jego poglądami, za jego rozwojem osobistym. Dlatego też się nie starzeje (jak się zmieniał w tym czasie, piszemy na str. 7).

W trzecie dziesięciolecie XXI wieku wchodziliśmy z przekonaniem, że drukowane gazety to już przeszłość. Tęgie głowy wieszczyły koniec druku, dyktaturę cyfrowego świata i mediów społecznościowych. Podobnie, zresztą, mówiono o kinie, kiedy wchodziła telewizja, i o telewizji, kiedy pojawiły się platformy streamingowe. Tymczasem gazety, książki, kino, radio i telewizja przetrwały. Na wielkim rynku pomieściły się wszystkie. Gazety są i jeszcze przez wiele lat będą, bo mają wiernych odbiorców, którzy codziennie idą do kiosku albo osiedlowego sklepu, szukają na półce ulubionego tytułu, zanoszą go do domu, robią kawę, siadają i powoli czytają. Tu w gazecie znajdują najważniejsze wydarzenia, sprawdzone przez redaktorów, bez fake newsów i hejtu, najciekawsze zdjęcia bez retuszu i sztucznej inteligencji. A i jest jeszcze zapach zadrukowanego papieru i szelest przewracanych stron...

Taki też jest „Express Ilustrowany”. Od dziś trochę inny. Będzie go łatwiej czytać, bo otrzymał leciutko większą i bardziej przejrzystą czcionkę. Tak więc niniejszy ogłaszamy - pogłoski o śmierci prasy są mocno przesadzone.

Marek Krzciuk, redaktor naczelny



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Express
 Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.expressilustrowany.pl

Ei EXPRESS
 ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
 Marek Krzciuk
 Z-ca redaktora naczelnego
 Tomasz Jabłoński
 Wydawcy
 Wojciech Dłubakowski,
 Mirosław Malinowski,
 Sławomir Sowa,
 Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
 Makroregion Śląsk, Łódź
 Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
 90-532 Łódź
 tel. 42 66 59 300
 dziennik@dziennik.lodz.pl
 Prezes Makroregionu
 Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor reklamy
 Anna Gałuszka
 Biuro reklamy oddziału
 tel. 502499257
 Druk
 Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa,
 ul. Jubilerska 10

**POLSKA
 PRESS
 GRUPA**

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
 Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Zenon Nowak
 Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
 Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
 Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
 Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Dwóch chłopców jechało „na gapę” tramwajem linii nr 8. Poszukuje ich policja

Łódzkie MPK odniosło się do szokującego nagrania, które w niedzielę (5 lipca) pojawiło się w internecie. Chodzi o chłopców, którzy podróżowali na zderzaku tramwaju linii 8. Uczępili się zewnętrznym elementom składu i przejechali w taki sposób spory odcinek drogi.

„Motorniczcy nie widzieli tej sytuacji, ani nie został powiadomiony przez innych pasażerów, że takie zdarzenie ma miejsce” - czytamy w oficjalnym komunikacie MPK. - „Zachowanie tych młodych mężczyzn było skrajnie nieodpowiedzialne i niebezpieczne. Mogło dojść do tragedii. Przestrzegamy innych, aby nie próbowali podobnych akcji”.

W trakcie nieodpowiedzialnej jazdy pasażerowie na gapę - widząc, że ktoś ich nagrywa - zasłaniaли twarze i odwracali się od oka kamery. Gdy tramwaj zatrzymał się na przystanku, zeskoczyli ze zderzaka.

„Nagrania z internetu, a także z monitoringu pojazdu zostaną przekazane policji” - zapowiada łódzki przewoźnik.

POWIAT PODDĘBICKI

Policjanci pełniący służbę na zbiorniku Jeziorsko ratowali 65-letniego mieszkańca Łodzi, który z powodu awarii sprzętu, silnego wiatru i wysokiej fali nie był w stanie dopłynąć do brzegu.

Dozło do tego w miniony weekend. Podczas patrolowania zbiornika na wysokości plaży w Siedlątkowie policjanci zauważyli osobę dryfującą na desce do windsurfingu. Zabrali pechowego windsurera na motorówkę i odholowali jego deskę do brzegu. 65-latkowi nic się nie stało. **PG**



FOT. SPOTTED TEOFILOW

To nie pierwszy raz, kiedy dochodzi do tego typu wybryków w Łodzi. Skrajnym brakiem wyobraźni wykazali się dwaj młodzieńcy, którzy chwycili się tylnej klapy autobusu MPK i przejechali w ten sposób sporą odległość. Do szokującej sytuacji doszło w marcu 2025 r. na trasie linii 69A.

O beznamiętnym zachowaniu dwóch „pasażerów na gapę” pewnie nikt by się nie dowiedział, gdyby nie zapis z kamery samochodowej

jednego z pojazdów jadących za autobusem.

Z nagrania kamery wynika, że wszystko działo się ok. godz. 23. Autobus prawdopodobnie jechał ul. Maratońską lub jedną z okolicznych ulic.

- Lepiej nie wyobrażać sobie, co mogłoby się wydarzyć, gdyby na zakręcie chwyt nieco zelżał, a z przeciwnika jechałby inny autobus - mówi zgodnie internauci, którzy obejrżeli ten film.

MAGDALENA JACH



FOT. POLICJA

SYTEM MA CHRONIĆ M.IN. PRZED ATAKAMI TERRORYSTYCZNYMI. MIAŁ DZIAŁAĆ JUŻ W LUTYM. KIEDY ZACZNIE?

Reprezentacyjne słupki Łodzi

Wczoraj rozpoczęły się testy osławionych słupków na Piotrkowskiej. Jako pierwszy zamknięty zostanie odcinek od pl. Wolności do ul. Próchnika. Po testach urzędnicy zdecydują, co dalej



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Wiele osób krytykuje wygląd słupków.

MATYŁDA WITKOWSKA

System podnoszonych słupków na ul. Piotrkowskiej miał być po raz pierwszy włączony testowo w poniedziałek (6 lipca), po godz. 11, gdy zakończy się czas wolnych wjazdów dla dostawców.

Na pierwszy ogień do testów wyznaczono jeden rząd słupków - na odcinku między pl. Wolności a ul. Próchnika.

- Zależy nam na tym, żeby dokładnie przetestować, sprawdzić i zweryfikować jak działają w czasie rzeczywistym - mówi Tomasz Śliwiński z Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi.

Mieszkańcy tego odcinka Piotrkowskiej zostali poinformowani, że słupki będą podnoszone. Służby miejskie i wykonawcy chcieli przeprowadzić test w żywym ruchu ulicznym i sprawdzić, czy opuszczają się przy wjeździe karetki. Jednak do południa słupki nie ruszyły. Trwało jeszcze sprawdzanie sygnalizacji świetlnej, robotnicy kontrolowali też same ruchome słupki, niektóre wyciągali.

Jak poinformował Tomasz Śliwiński, kolejne odcinki ze słupkami będą włączane w następnych tygodniach, o terminie stałego włączenia słupków na tym odcinku, a także o kolejnych etapach włączania systemu ZDiT będzie informował na bieżąco.

Słupki na Piotrkowskiej mają zapobiegać nieuprawnionym wjazdom i zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom odbywających się tu imprez. Mają być podniesione poza godz. 6-11, gdy na Piotrkowską mogą wjeżdżać dostawcy. Ponadto system opuszczania ma umożliwić wjazdy służb.

To założenia, bo system już przed uruchomieniem zaliczył falstart. Na początku maja jeden ze słupków lekko potrącony przez samochód dostawczy przewrócił się. To wywołało pytania o jakość montażu.

Słupki budzą też kontrowersje. Narzekają na nie piesi, rowerzyści, rikszarze i kierowcy, a także miłośnicy Piotrkowskiej, którzy podkreślają, że słupki są brzydkie.

Są też obawy, że skomplikowany system nie zadziała skutecznie i nie wpuści pojazdów ratunkowych, albo - tak jak to było z poprzednim systemem - samochody będą się na nich utykać. Czy obawy są zasadne, okaże się już niedługo.

Tworzenie systemu słupków trwa od września ubiegłego roku. Według pierwotnych planów system miał być gotowy do grudnia i ruszyć w lutym, marcu a potem w czerwcu. Tymczasem do tej pory nie wiadomo, kiedy tak naprawdę ruszy.

Koszt montażu słupków to 5,8 mln zł, wykonawcami są dwie łódzkie firmy: Ticet i ECS Systems. Słupki wyprodukowała firma Hörmann.



Ulica Piotrkowska

Słupki były wczoraj sprawdzane przez pracowników firmy, która je zamontowała.

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

AKCJA CHARYTATYWNA

0111543850

GLÓWNY PARTNER REGIONALNY

VEOLIA

EXPRESS ILLUSTRWANY
DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

POLSKA PRESS GRUPA

POLREGIO

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

SKARBIEC

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

SKY QUANT

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

KLESZCZÓW
FUNDACJA ROZWOJU GMINY
CENTRUM PRZEMYSŁOWY KLESZCZÓW

OŚWIATA

Absolwenci szkół podstawowych przed wyborem szkoły średniej

Łódzcy uczniowie osiągnęli rezultaty bardzo zbliżone do średniej krajowej, a w matematyce wyższe w porównaniu z rokiem ubiegłym.

MAGDALENA JACH

Centralna Komisja Egzaminacyjna opublikowała wyniki egzaminu ósmoklasisty. W woj. łódzkim przystąpiło do niego 23.285 uczniów, w samej Łodzi – 5.248.

JAK WYPADLI NASI UCZNIOWIE?

Wyniki ósmoklasistów w Łódzkiem nie odbiegają od wyników ogólnopolskich.

Z jęz. polskiego nasi uczniowie uzyskali średnio 64 proc., czyli o 1 punkt procentowy mniej niż średnia krajowa (65 proc.).

W matematyce wynik był identyczny jak w całej Polsce i wyniósł 55 proc.

Z jęz. angielskiego uczniowie z woj. łódzkiego zdobyli średnio 72 proc., czyli o 1 punkt procentowy mniej od

średniej krajowej wynoszącej 73 proc.

Jednocześnie uczniowie z Łódzkiego uzyskali bardzo dobry średni wynik z jęz. rosyjskiego – 81 proc., wyższy od średniej krajowej wynoszącej 75 proc. Osiągnęli również lepszy rezultat z jęz. niemieckiego – 62 proc. wobec 59 proc. w skali kraju.

Średnie wyniki uczniów ze szkół w Łodzi były jeszcze lepsze:

- z jęz. polskiego - 65 proc.
- z matematyki - 58 proc.
- z angielskiego - 76 proc.

LEPIEJ NIŻ ROK TEMU

Tegoroczne wyniki są wyższe od ubiegłorocznych zarówno w Polsce, jak i w woj. łódzkim.

W skali kraju średnie wyniki egzaminu ósmoklasisty wzrosły:

- z jęz. polskiego z 61 proc. do 65 proc. (+4 punkty procentowe),
- z matematyki z 52 proc. do 55 proc. (+3 punkty procentowe),
- z jęz. angielskiego utrzymały się na poziomie 73 proc.

Jeszcze większą poprawę widać w Łódzkiem. W porównaniu z 2025 r. średni wynik:

- z jęz. polskiego wzrósł z 62 do 64 proc. (+2 punkty procentowe),



FOT. MARCIN STAJNICKI

W tym roku uczniowie VIII klas swój egzamin na koniec szkoły podstawowej zdawali

- z matematyki z 50 do 55 proc. (+5 punktów procentowych),

- z jęz. angielskiego z 69 do 72 proc. (+3 punkty procentowe).

W miniony piątek, 3 lipca, indywidualne zaświadczenia o wynikach egzaminów, wydane przez OKE w Łodzi można już było odbierać w szkołach. Tego samego dnia ruszyły także wglądy w arkusze egzaminacyjne.

– Tradycyjnie ubiegają się o nie osoby nieusatisfakcjonowane wynikiem – mówi „Expressowi Ilustrowanemu” Marek Szymański, dyrektor OKE w Łodzi. – Organizujemy wglądy jak najszybciej.

Wniosek o wgląd do arkusza egzaminu ósmoklasisty można złożyć elektronicznie przez system ZIU. Wystarczy załogować się danymi otrzymanymi

w szkole, wybrać odpowiedni formularz i go wysłać.

REKRUTACJA DO SZKÓŁ PONAD-PODSTAWOWYCH

Do 8 lipca do godz. 15. kandydaci do szkół ponadpodstawowych w Łodzi mają czas na uzupełnienie złożonego wniosku o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i o zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty. W tym czasie jest też możliwość dokonania zmian na liście preferencji klas dla zweryfikowanych wniosków w postępowaniu rekrutacyjnym w systemie elektronicznego naboru.

OBOWIAZKOWY, CHOĆ NIE MOŻNA GO OBLAĆ

Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy. Nie ma w

nim progu zdawalności. Uzyskane przez ucznia wyniki są podawane w procentach. Przeliczone na punkty liczą się w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych.

Arkusze z jęz. polskiego zawierał 18 zadań. Składał się z dwóch części. Pierwsza obejmowała zadania odnoszące się do fragmentu „Przyjaciel Automateusza” Stanisława Lema i tekstu „Czy możemy kształtować naszą przyszłość?” Stephena Hawkinga. Uczniowie musieli wykazać się znajomością lektur obowiązkowych, interpretacją tekstów oraz napisaniem ogłoszenia.

W drugiej części zdający wybierali jeden z dwóch tematów wypracowania – prze-mówienie o charakterze argumentacyjnym lub opowiadanie twórcze.

Arkusze z matematyki składał się z 20 zadań – 14 zamkniętych i 6 otwartych. Zadania sprawdzały wiedzę z arytmetyki, algebry, geometrii płaskiej i przestrzennej oraz umiejętność logicznego rozumowania i rozwiązywania problemów praktycznych.

Arkusze ze wszystkich języków obcych miały identyczną konstrukcję i sprawdzały pięć obszarów kompetencji: rozumienie ze słuchu, rozumienie tekstów pisanych, znajomość funkcji językowych, znajomość środków językowych oraz tworzenie wypowiedzi pisemnej.

Standardowy arkusz zawierał 46 zadań. Maksymalnie można było uzyskać 55 punktów, z czego 34 za zadania zamknięte i 21 za zadania otwarte, obejmujące m.in. napisanie krótkiego e-maila.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapers.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Tysiąc dodatkowych wakacyjnych miejsc w przedszkolach

Będzie więcej miejsc w miejskich przedszkolach, pełniących dyżury w lipcu i w sierpniu. Do dotychczasowej puli dołączono tysiąc

Rekrutacja na wakacyjne dyżury jest otwarta, a liczba miejsc jest na bieżąco aktualizowana. Rodzice mogą sprawdzać, które placówki nadal dysponują wolnymi miejscami, a następnie kon-

taktować się z nimi bezpośrednio w sprawie zapisania dziecka.

Szczególną uwagę poświęcono dzieciom, które po zakończeniu pierwszego etapu rekrutacji nie otrzymały miejsca w żadnym z przedszkoli. Rodzice zostali poinformowani o możliwości skorzystania z nowej puli miejsc, dzięki czemu kolejne dzieci sukcesywnie

obejmowane będą wakacyjną opieką.

Trwa poszukiwanie dodatkowej kadry do pracy w przedszkolach w czasie wakacji. Od tego zależy także liczba miejsc dla dzieci w najbliższych tygodniach.

Magistrat apeluje do rodziców, których wakacyjne plany uległy zmianie, by w przypadku rezygnacji z

przedszkola jak najszybciej poinformowali o tym placówkę, gdzie zapisali dziecko. Zwolnione miejsca będą mogły zostać przekazane dzieciom oczekującym na przyjęcie.

Informacje o wolnych miejscach są dostępne w elektronicznym systemie rekrutacji.

Po wybraniu zakładki „Dyżury wakacyjne” oraz „Wolne miejsca” rodzice mogą sprawdzić dostępność miejsc, terminy dyżurów, adresy przedszkoli oraz numery telefonów.

MAGDALENA JACH

SENSACYJNE WYLICZENIA GUS

Co dziesiąty mieszkaniec Łodzi to obcokrajowiec

Już prawie 40 proc. mieszkańców Strykowa to cudzoziemcy - wynika z eksperymentalnego badania GUS. Wiele innych miejscowości w Łódzkiem też ma duży odsetek obcokrajowców. Nie wszyscy mieszczą się w oficjalnych statystykach.

MATYLD A WITKOWSKA

Główny Urząd Statystyczny postanowił policzyć cudzoziemców eksperymentalną metodą tzw. śladów życia zostawianych przez ludzi w reje-

strach administracyjnych. Okazało się, że cudzoziemców w Polsce może być znacznie więcej niż się wydaje - choć GUS podkreśla, że danych tych nie można uznawać za oficjalne.

Największą sensacją badania okazało się miasto Mikstat w pow. ostreszowskim w Wielkopolsce, które według szacunków GUS może mieć więcej cudzoziemców niż Polaków - aż 54 proc. mieszkańców to przyjezdni.

Ale i w Łódzkiem są niespodzianki. W Strykowie (pow. zgierski) udział cudzoziemców sięga aż 38,8 proc., co daje mu drugie miejsce w Polsce!

Kolejne miasta w rankingu to Sława, Jelcz-Laskowice, Mszczonów, Ustronie Morские, ale na 7. miejscu w zestawieniu jest sąsiadujące ze Strykowem podłódzkie Głowno z odsetkiem cudzo-

ziemców sięgającym 29 proc. Znacznie dalej - bo dopiero na 143. miejscu w Polsce uplasowała się Łódź, w której eksperymentalne liczenie dało 10,5 proc. cudzoziemców.

W czołówce miejscowości z największym odsetkiem cudzoziemców są małe miejscowości, w których wystarczy jeden duży pracodawca lub jedna branża potrzebująca rąk do pracy, by zmienić strukturę mieszkańców. Tak jest m.in. w Mikstacie, gdzie działa jedna z największych w Polsce przetwórców drobiu, czy w podwrocławskich Siechnicach, gdzie cudzoziemców - którzy stanowią już 24 proc. mieszkańców - zatrudniają słynne na całą Polskę szklarnie.

Podłódzki Stryków przyciąga pracowników do centrów logistycznych i firm korzystających z pobliskiego skrzyżowania autostrad. Podobne czynniki działają w pobliskim Głownie.

Jednocześnie w miastach z czołówki rankingu oficjalnie zameldowanych cudzoziemców jest znacznie mniej. Przykładowo w Głownie na koniec czerwca na pobyt stały lub czasowy zameldowane były 12 834 osoby, z tego zaledwie 184 to obcokrajowcy. Wśród nich są obywatele Ukrainy, później obywatele Gruzji, Kolumbii, Białorusi, Nepalu i Mołdawii.

To jednak osoby, które zdecydowały się na meldunek. - UM nie prowadzi ewidencji osób zamieszkałych - wyjaśnia biuro promocji Urzędu Miasta Głowna.



FOT. ALEKSY WITWICKI / POLSKA PRESS

Popularne aplikacje mobilne i platformy internetowe, które umożliwiają zamawianie jedzenia z restauracji i zakupów z dostawą do domu, bardzo często zatrudniają obcokrajowców.

Według GUS, w Głownie mieszka znacznie więcej osób - w sumie ponad 18 tys. z czego 5,2 tys. to obcokrajowcy.

Cudzoziemcy - jeśli już pojawiają się w urzędzie - zwykle przychodzą z asystentami z agencji pracy, dla ułatwienia jednak część dokumentów

przetłumaczono na ukraiński i hiszpański. Cudzoziemskie dzieci w szkołach korzystały z lekcji wyrównawczych z języka polskiego i matematyki.

Pieszy wzbudzi zielone światło na Strykowskiej przy Herbowej. Ma być bezpieczniej

Do końca tego roku u zbiegu ul. Strykowskiej i Herbowej ma być ustawiona tzw. wzbudzana sygnalizacja świetlna. Światło zielone dla pieszych będzie się zapalać w momencie, gdy pieszy zbliży się do przejścia. O montażu zdecydowali mieszkańcy w ramach Łódz-

kiego Budżetu Obywatelskiego.

Strykowska to jedna z najbardziej uczęszczanych ale i niebezpiecznych ulic w Łodzi, jedna z głównych dróg wylotowych na autostrady A1 i A2. Każdego dnia tysiące aut, w tym wiele tirów przejeżdża tutaj w stronę Łodzi

lub Strykowa. Trudno tu przejść bezpiecznie przez jezdnię, bo wyznaczonych miejsc jest mało, a kierowcy nie zawsze są chętni, by przepuścić pieszych.

Na przejściu przy ul. Herbowej, zwłaszcza w godzinach porannych w czasie roku szkolnego spotkamy



FOT. MPK

Przejście przez ul. Strykowską przy Herbowej będzie wyposażone w światła dla pieszych.

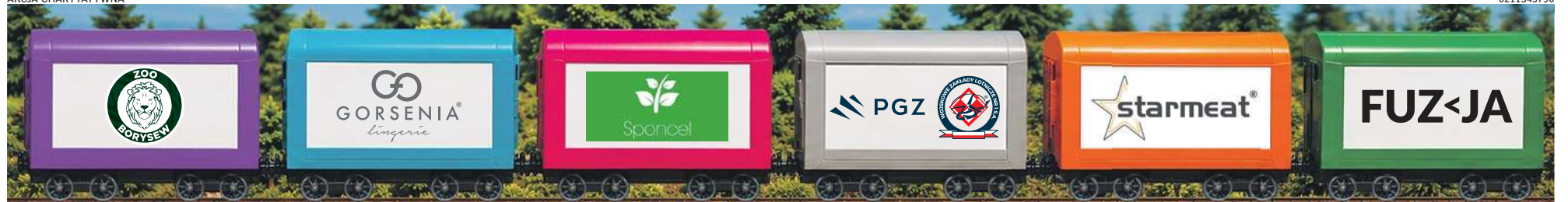
także sporo dzieci - kierowców informuje o tym widoczną przed zebra „Agatka”. Obok przejścia dla pieszych są dwa przystanki autobusowe, z których często korzystają uczniowie.

Światło zielone dla pieszych będzie się zapalać w momencie, gdy pieszy zbliży się do przejścia. Dla kierowców oznacza to, że nie będą musieli niepotrzebnie zatrzymać się przed zebra, na której nikogo nie będzie - informuje Tomasz Śliwiński z łódzkiego magistratu

JACEK ZEMŁA

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



ANKARA

Szczyt NATO w Ankarze. Test na jedność sojuszu

Rozpoczynający się dziś w Ankarze szczyt NATO może zapoczątkować nowy etap w historii Sojuszu. Przywódcy mają na nim potwierdzić jedność sojuszu oraz przypieczętować większą odpowiedzialność Europy za obronę NATO, czego od lat domagają się Stany Zjednoczone.

ANNA NAGEL

Według nieoficjalnych informacji, przywódcy krajów NATO, w tym prezydent USA Donald Trump, mają potwierdzić w Ankarze „niezłomne zobowiązanie” do

zbiorowej obrony w ramach artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. To najważniejszy zapis traktatu, stanowiący, że zbrojny atak na jednego lub więcej członków organizacji będzie traktowany jak atak na wszystkich.

Samo potwierdzenie art. 5 nie jest niczym wyjątkowym - podobne sformułowania zapisywano już w deklaracjach końcowych z wcześniejszych szczytów NATO, w tym z ubiegłorocznego w Hadze - ale w Ankarze nabrałoby ono szczególnego znaczenia politycznego.

Spotkanie w Turcji odbędzie się w czasie, gdy USA, najsilniejsze państwo NATO, domagają się głębokich zmian w funkcjonowaniu Sojuszu i przejęcia przez europejskie państwa członkowskie większej odpowiedzialności za obronę świata euroatlantyckiego. Podstawowym elementem tej zmiany ma być zwiększenie przez nie wydatków na obronę, opierające się na zobowiązaniu podjętym rok temu na szczycie

w Hadze, by przeznaczyć na obronność 5 proc. PKB rocznie do 2035 roku.

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte odniósł się do tej kwestii w wypowiedzi z końca maja. - Zadanie, które przed nami stoi, jest jasne: przełożyć zobowiązania sojuszników na konkretne rezultaty. Zwiększenie inwestycji, rozwój produkcji przemysłu obronnego oraz dalsze wsparcie dla Ukrainy: wszystko to przyczynia się do wzmocnienia NATO i zwiększenia bezpieczeństwa nas wszystkich - powiedział.

Na tych trzech elementach skoncentruje się spotkanie w stolicy Turcji.

Wydatki na obronność w NATO rosną. Według danych samego Sojuszu w 2025 roku europejskie państwa członkowskie i Kanada zwiększyły je o ponad 90 mld dolarów amerykańskich (w cenach z 2021 r.), czyli o blisko 139 mld dolarów w wartościach nominalnych. Oznacza to wzrost o prawie 20 proc. w porównaniu z 2024 rokiem.

Diabeł tkwi jednak w szczegółach, bo nie wszystkie kraje Europy podchodzą do tej kwestii w taki sam sposób. Polska uznawana jest za prymusa jako jedno z państw Sojuszu, które na obronność wydają najwięcej w relacji do swojego PKB. Są jednak państwa takie jak Hiszpania, które niechętnie odnoszą się do zwiększania wydatków na wojsko i uzbrojenie.

Rząd w Madrycie otwarcie sprzeciwił się celowi 5 proc. PKB, co spotkało się z krytyką ze strony prezydenta USA.



FOT. PAP/EP/AMHAMED ABDULLAH KURTAR

Sekretarz generalny Mark Rutte wysiada z samolotu na lotnisku Esenboga przed szczytem szefów państw i rządów NATO w Ankarze.

Dodatkowo Hiszpania skrytykowała działania USA wobec Iranu i nie pozwoliła na wykorzystanie hiszpańskich baz i przestrzeni powietrznej do części amerykańskich operacji w tym konflikcie. Zaogniło to stosunki między Waszyngtonem a Madrytem.

Polskę na szczycie będą reprezentować: prezydent Karol Nawrocki oraz wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

rol Nawrocki oraz wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Premier o Patriotach dla Ukrainy

Premier Donald Tusk i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz wzięli udział w Bydgoszczy w podpisaniu umowy o współpracy między Polską Grupą Zbrojeniową, Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 2 i amerykańską firmą Anduril Industries. Porozumienie dotyczy rozwoju zdolności produkcyjnych pocisków manewrujących. Podczas wystąpienia Tusk odniósł się do kontrowersji ws. przekazania

Ukrainie pocisków do systemów Patriot. - Ponawiam apel do wszystkich, począwszy od prezydenta, do wszystkich polityków: nie igrajcie z ogniem - powiedział. I dodał, że od początku rosyjskiej inwazji pomoc udzielana Ukrainie cieszyła się szerokim poparciem ponad podziałami.

Jak dodał, możliwa jest dyskusja na temat historii, relacji polsko-ukraińskich i skali pomocy dla uchodźców, ale nie powinno się podważać

współpracy wojskowej z walczącą Ukrainą.

Przypomniał, że już na początku wojny poprzedni rząd zdecydował o przekazaniu Ukrainie znacznych ilości uzbrojenia i mimo ryzyka decyzje te nie spotkały się wówczas z krytyką.

- Tak było wtedy, kiedy nasi poprzednicy zdecydowali o wielkich transferach polskiej broni na Ukrainę w pierwszych dniach i miesiącach wojny - powiedział.

Zdaniem premiera, wsparcie militarne dla Kijowa nie wynika wyłącznie z solidarności z zaatakowanym państwem, lecz przede wszystkim z interesu Polski. - Każda rakietą wystrzelona na Ukrainie, celna, która niszczy pociski, rakiety, drony, samoloty agresora, to jest większe bezpieczeństwo Polski. Nie możemy o tym dyskutować w kontekście jakiejś niemądrej walki politycznej. Chyba nie przeszłście - zwracam się do tych wszystkich, którzy chcą zatrzymać pomoc wojskową dla Ukrainy - na stronę Rosji - powiedział.

Wicemarszałek Sejmu, lider Konfederacji Krzysztof Bosak napisał w sobotę na X, że „w marcu, w tajemnicy przed Sejmem, rząd oddał Ukrainie drogę i trudne do kupienia pociski przechwytyjące do systemów Patriot”. Podkreślił, że „były one kupione przez Polskę od USA w celu budowy wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej” oraz że pociski te są jedynymi na wyposażeniu polskiej armii, którymi zwalczać można rosyjskie rakiety Iskander. **MARCIN KOZIESTAŃSKI**



FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECCA

Donald Tusk podczas konferencji prasowej w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 S.A. w Bydgoszczy.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011550423





pierwsza strona łódzkiego „Expressu” z 2 sierpnia 1933

Jak zmieniał się „Express Ilustrowany”

Do państwa rąk trafił dziś zupełnie inny „Express Ilustrowany”. To nie pierwsza taka metamorfoza. W ponad 100-letniej historii gazety jej wygląd zmieniał się wiele razy.

ANNA GRYGŁAS

„Express Ilustrowany” to ukochana przez wielu łódzian gazeta. Pierwszy numer ukazał się 2 sierpnia 1923 roku. Przed wojną nosiła nazwę „Express Wieczorny Ilustrowany”. I pewnie wiele osób nie wie, że „Expres” był gazetą ogólnopolską, ale jego centrala mieściła się w Łodzi.

Ukazywał się w 20 wersjach, nazywanych fachowo mutacjami. „Express Wieczorny” miał między innymi swoją wersję lwowską, krakowską, wileńską i gdyńską. Wydawcą „Expressu” był koncern „Republika”, którego właścicielami byli Maurycy Poznański oraz dziennikarze: Leszek Kirkien i Marian Nusbau-Ołtaszewski. Koncern wydawał też „Ilustrowaną Republikę”, którą można nazwać poważniejszą siostrą „Expressu”. Umieszczano w niej poważniejsze teksty, ale gazety ze sobą współpracowały.

Mimo, że był to „Express Wieczorny Ilustrowany” to przez pierwsze półtora roku nie było w nim żadnych zdjęć. Na pierwszej stronie pojawiały się rysunki ilustrujące najciekawsze tematy. Na przykład w jednym z pierwszych

numerów umieszczono rysunek Artura Szyka, znanego grafika, karykaturzystę.

Pierwsze zdjęcia pojawiły w połowie 1925 roku, ale nie były najlepszej jakości. Ta poprawiła się na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Na pierwszej stronie informowano o potwornych zbrodniach, katastrofach, wielkich zbrodniach. Nie tylko polskich, ale i międzynarodowych. Ale – jak zauważyli niektórzy – informacja o przyznaniu w 1924 roku Nagrody Nobla tak związanemu z Łodzią Władysławowi Reymontowi ukazała się na piątej stronie. Przed wojną, w latach 30. „Express Wieczorny Ilustrowany” ukazywał się w 250-tysięcznym nakładzie.

Drukowano wtedy powieści w odcinkach, ale też komiks o przygodach Pata i Patachona.

POLIKARP ORAZ WICEK I WACEK

Podczas II wojny światowej „Express” się nie ukazywał. Pierwszy powojenny numer pojawił się 17 stycznia 1947 roku. Po trzech latach został połączony z „Dziennikiem Łódzkim”. Na rynku pojawił się nowy twór o nazwie „Łódzki Express Ilustrowany”. „Expressem

Ilustrowanym stał się ponownie w 1956 roku. Należy przypomnieć, że „Express” był gazetą popołudniową, ukazywał się po godzinie 14.00. Na pierwszej stronie wiele lat dominowała czerwona farba drukarska.

Pojawił się wtedy w gazecie kolejny komiks, tym razem o przygodach Wicka i Wacka. Postacie narysował Wacław Dąbrowski, a teksty pisał Adam Ochocki.

- Do grudnia 1946 roku „Express” prezentował wojenne przygody Wicka i Wacka – wspominał Adam Ochocki. - Potem Drozdowski sprowadził swych bohaterów do Łodzi i umieścił ich na przedmieściu Widzewa, w domu przy ul. Antoniewskiej 16 i włączył ich w powojenne życie Łodzi.

Wicek był wysokim, chudym chłopakiem. Na głowie nosił kraciatą cyklistówkę. Natomiast Wacek był niski, gruby, chodził w kraciatych spodniach i czapce maciejowej.

Wiele osób pamięta też pewnie rysunek przedstawiający losy Polikarpa. Postać tę stworzył Adam Bienkowski. Czasami Polikarpowi towarzyszyła jego żona Pelasia.

Z czasem na pierwszej stronie „Expressu Ilustrowanego” pojawiało się coraz więcej zdjęć. Najpierw czarno-białych, potem kolorowych. I już na początku lat 90. XX wieku przestał być popołudniówką.



Garbaty wybawca. Ta maszyna ratowała nasze lasy już setki razy

Kiedy przychodzi zgłoszenie o pożarze, nie ma odpawy. W ciągu kilku minut samolot musi być w powietrzu. W porównaniu z dromaderem pilotowanie boeinga to gratka.

ADAM WILLMA

Z boku nie wygląda na samolot, który może zabrać ponad dwie tony wody: krótki kadłub, zwarta sylwetka, kabina wysoko nad ziemią. Ale gdy stanie się przy skrzydle, proporcje zaczynają działać na wyobraźnię - 9,5 metra długości i 17,7 rozpiętości, prawie dwa razy więcej skrzydła niż kadłuba.

- Dromader waży około 2700 kilogramów, a z paliwem i wodą może dojść do 5300 kilogramów masy startowej - mówi pilot Marcin Berlik z Mieleckich Zakładów Lotniczych, które wygrały przetarg na ochronę kujawsko-pomorskich lasów. - Zabiera niemal tyle wody, ile sam waży. To taki kulturysta wśród samolotów.

W dromaderze wszystko podporządkowane jest jednemu zadaniu - szybko wystartować, dolecieć tuż nad ogień, zrzucić wodę i wrócić po następną porcję. Czasem wiele razy w ciągu kilku godzin. W pobliżu Torunia, kiedy pożar jest blisko lotniska, załogi potrafiły wykonać nawet 11 zrzutów w ciągu trzech godzin. Przy dobrym ustawieniu lądowanie, tankowanie wodą i ponowny start można zamknąć w 3-4 minutach.

KULTURYSTA NA DYŻURZE

Lotnicy z Mielca obsługują teren Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. W Toruniu na sygnał czekają dwa samoloty, w Rytle - na północy Borów Tucholskich - jeden. Podział wynika z mapy i czasu dolotu, bo przy gaszeniu z powietrza im bliżej do pożaru, tym szybciej można zrzucić pierwszą wodę i tym więcej nawrotów da się wykonać.

Lasy wchodzące w skład Regionalnej Dyrekcji w Toruniu są bardzo zróżnicowane. Mowa o Borach Tucholskich, Puszczy Bydgoskiej,

Lasach Gostynińsko-Włocławskich i mniejsze kompleksach wokół wielu miast regionu. W niektóre miejsca dojazd woźni gaśniczymi jest stosunkowo prosty, ale w innych - mocno problematyczny. Samolot może dać strażakom niezbędny czas.

O starcie decydują za każdym razem leśnicy - każde nadleśnictwo ma punkt alarmowo-dyspozycyjny. Dyżurni śledzą sytuację, a gdy pojawia się zgłoszenie o pożarze, informacja trafia do punktu alarmowo-dyspozycyjnego Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, skąd wychodzi decyzja o zadysonowaniu maszyny.

Dyżur pilotów trwa przez pół roku, siedem dni w tygodniu. Do zmroku, bo nocnych akcji gaśniczych się nie wykonuje, choć sama maszyna jest przystosowana do latania w nocy. Gaszenie lasu z małej wysokości po zmroku to jednak inna kategoria ryzyka, a nawet za dnia margines błędu jest niewielki.

- Nie ma jednej prostej zasady, jak duży musi być pożar, żeby ruszył dromader - wyjaśnia Marcin Berlik. - Czasem wystarczy małe zarzewie w newralgicznym punkcie. Ale czynników jest wiele - dostępność terenu, wiatr, rodzaj lasu, odległość strażaków, możliwości dojazdu i to, czy ogień dopiero się zaczyna, czy zdążył już nabrać siły. W jednej dyrekcji samolot może być wysyłany szybciej, w innej dopiero wtedy, gdy sytuacja wygląda poważnie, wiele zależy od lokalnej doktryny.

W gorące weekendy dochodzą loty patrolowo-gaśnicze. Dromader leci wtedy po określonej trasie już z wodą na pokładzie. Ma wypatrywać dymu i w razie potrzeby działać. W Toruniu system uzupełnia Aeroklub Torunski, który wykonuje loty patrolowe Cessną.



Mechanik ma łatwy dostęp do wszystkich podstawowych funkcji samolotu, a całość rozbiera się w prosty sposób. To ważne, bo każdej zimy dromadery wracają do Mielca i tam przechodzą gruntowne przeglądy przed kolejnym sezonem. Na zdjęciu mechanik, Wiktor Solarski.

LEGENDA Z MIELCA

W przypadku samolotów czas odmierza się inaczej niż w przypadku samochodów. Pierwsze próby dromadera odbywały się w połowie lat siedemdziesiątych, a produkcja ruszyła pod koniec tej dekady. Ale konstrukcje sprzed kilku dekad nadal są podstawowym wyposażeniem w wielu hangarach na świecie. Dość powiedzieć, że F-16 czy Hercules również są konstrukcjami z tamtych lat. Ważne jest to, czy maszyna nadal skutecznie wypełnia zadania.

Wiktor Solarski, mechanik dyżurujący w Toruniu jest entuzjastą tej konstrukcji i skarbnicą wiedzy na jej temat:

- Wyprodukowano 759 Dromaderów. Trafiły do 24 krajów i latały na wszystkich kontynentach poza Antarktydą. Bo tam trudno o pożar.

Dromader był inspirowany amerykańskim thrush commanderem - samolotem rolniczym. W Mielcu zmieniono jednak mocno amerykańską konstrukcję, a całość prac prowadzono w całkowitej tajemnicy przed „radzieckimi przyjaciółmi”. Obawiano się, że sowieci doprowadzą do wygaszenia projektu.

Potężny silnik o mocy 1000 koni mechanicznych to ta sama jednostka, którą montowano w An-2. Lotnicy mówią o nim z zaufaniem, bo Antonowów powstały tysiące, a silnik przez dekady pracował w różnych warunkach.

- Jest sprawdzony pod każdym względem i naprawdę niezawodny - zapewnia Solarski.

Sama konstrukcja samolotu jest marzeniem każdego mechanika - prosta i dostępna obsługowo. Mechanik ma łatwy dostęp do wszystkich podstawowych funkcji samolotu, a całość rozbiera się w prosty sposób. To ważne, bo każdej zimy dromadery wracają do Mielca i tam przechodzą gruntowne przeglądy przed kolejnym sezonem.

- Każdy jest co roku rozbierany do gołej kratownicy - precyzuje Berlik.

BEZ MECHANIKA NIE MA LOTU

Dromader pracuje zawsze w układzie pilot i mechanik.

- Pilot bez mechanika nie jest w stanie zbyt wiele zdziałać - wyjaśnia Marcin Berlik. - Mechanik musi przygotować samolot, dopuścić go do lotu i dopiero wtedy ja mogę wykonać przegląd przedstartowy

W starszych dromaderach nie przewidziano miejsca dla drugiej osoby. Późniejsze miały niewielkie siedzenie za pilotem. Siedzi się tam tyłem do kierunku lotu, w mało komfortowych warunkach, ale w ten sposób można przewieźć mechanika podczas przebazowania. Podczas akcji gaśniczej mechanik zostaje na ziemi.

Gdy dzwoni telefon z poleceniem wylotu, pilot dostaje współrzędne pożaru i podstawowe informacje. Zakłada kombinezon, sięga po butelkę wody i pędzi do maszyny. Dromader jest przygotowany do startu od rana, ale przed startem zostaje jeszcze ostatnia kosmetyka.

Część informacji przychodzi, gdy samolot jest już w powietrzu: z kim się łączyć, czy na miejscu jest leśnik z radiostacją, z której strony wykonać zrzut, na jakiej wysokości lecieć i czy po drodze trzeba przejść przez przestrzeń kontrolowaną. Dromader wykonuje lot ratowniczy, więc kontrolerzy i informatory służb ruchu lotniczego pomagają w przejściu przez przestrzeń. Gdy trzeba lecieć nad poligon, gdzie odbywa się strzelanie, uruchamiana jest procedura wstrzymania działań. Inne statki powietrzne mają obowiązek ustąpić pierwszeństwa.

PAN DROMADER

Wielu doświadczonych pilotów nie odważyłoby się wsiąść za stery dromadera. Żeby rozpocząć szkolenie do lotów gaśniczych, trzeba mieć na koncie co najmniej najmniej 500 godzin za sterami jako dowódca lotu. Kandydaci do linii lotniczych, którzy zaczynają drogę jako pierwsi oficerowie, często mają znacznie niższy „nalot”.

Najpierw pilot uczy się latać pustym Dromaderem.

- Już samo to jest wymagające - przyznaje Marcin Berlik. - Przed pierwszymi lądowaniami dromaderem czułem niepewność, której nie pamiętałem od czasów pierwszych samodzielných lotów szybowcowych. Z wodą w zbiorniku dromader zachowuje się po swojemu. Niby są przegrody, ale na początku szkolenia, gdy pilot nie ma jeszcze wyczucia, woda potrafi przemieszczać się do przodu i do tyłu - jak w wannie. Przy starcie może zachlapać szybę tak, że przez parę sekund nic nie widać.

- Antek lata sam, byle mu nie przeszkadza - śmieje się Wiktor SolarSKI. - Dromader to już Pan Dromader.

Wszystko za sprawą dużego ciężaru, mocnego silnika, szerokich skrzydeł i zbiornika, który - w zależności od stanu napełnienia - radykalnie zmienia zachowanie maszyny. Już z pustym jest wymagający, ale po napełnieniu wodą wymaga od pilota maksymalnej koncentracji.

Pilot rozpoczyna trening z niewielką ilością wody, zwykle 200, 300 litrów. Zrzuty wykonuje z dużej wysokości, nawet 200-300 metrów, dzięki czemu przy błędzie pozostaje duży zapas. Później ilość wody rośnie: 500 litrów, 800, 1200, aż do dwóch ton, a jednocześnie maleje wysokość zrzutu.

W praktyce bomba wodna schodzi często z około 20 metrów. Na tej wysokości nie ma miejsca na siłowanie się z samolotem. Gdy zrzuca się dwie tony wody, samolot potrafi wyskoczyć kilkadziesiąt metrów w górę. Zmienia się też wyważenie. Zbiornik jest z przodu, więc po opróżnieniu środek ciężkości przesuwa się do tyłu, a nos samolotu pruje w górę.

BOMBA, KTÓRA ŁAMIE DRZEWA

Zrzut bomby wodnej jest najbardziej widowiskowy. W dromaderze działa mechaniczny



- Dromader waży około 2700 kilogramów, a z paliwem i wodą może dojść do 5300 kilogramów masy startowej - mówi pilot Marcin Berlik z Mieleckich Zakładów Lotniczych.

układ - pilot popycha dźwignię, otwiera się dennica zbiornika i około dwóch ton wody schodzi w mniej więcej półtorej sekundy. Tę technikę stosuje się przy gaszeniu lasu, kiedy trzeba uderzyć dużą ilością wody w konkretny punkt.

Inną techniką jest smużenie: samolot leci bardzo nisko, około dwóch metrów nad ziemią, i przez specjalną kłapkę wypuszcza wodę albo środek gaśniczy. Tę metodę stosuje się na polach, trzcinowiskach i w miejscach, gdzie nie chodzi wyłącznie o położenie pasa izolacyjnego, który przez kilkanaście minut ogranicza przejście ognia. Jeśli zostanie położony dobrze i wystarczająco blisko pożaru, ogień wypali się, zanim pas zdąży wyschnąć.

W lesie wysokość i sposób zrzutu dobiera się do sytuacji - jeśli ogień jest silny, trzeba wejść nisko i mocno. Jeśli trwa dogaszanie pożaryska, można zrzucić wodę z większej wysokości, żeby rozłożyć ją na większej powierzchni. Każdy zrzut trzeba jednak skoordynować z ludźmi na ziemi, bo podstawą jest bezpieczeństwo. Bomba wodna ma potężną energię, potrafi złamać dorosłą sosnę. Nie może więc spaść na strażaków i sprzęt, nie może rozrzuć żaru w złą stronę.

LASY CZUWAJĄ NAD NIEBEM

Piloci gaśniczy pracujący dla Lasów Państwowych nie są wpięci w system łączności Państwowej Straży Pożarnej. W samolocie mają radiotelefon Lasów Państwowych i za jego pośrednictwem mogą rozmawiać z regionalnym punktem alarmowo-dyspozycyjnym albo z punktem w nadleśnictwie. Jeśli na miejscu jest leśnik lub strażnik leśny z radiostacją, może przekazywać informacje między kierującym działaniem ratowniczym a pilotem. Jeśli go nie ma, droga informacji się wydłuża. Pilot łączy się z punktem alarmowo-dyspozycyjnym Lasów Państwowych, ten dzwoni do stanowiska kierowania komendy powiatowej PSP. Strażak z komendy łączy się z dowódcą na miejscu. Informacja wraca tą samą drogą.

W Polsce lotnictwo gaśnicze w praktyce utrzymują wyłącznie Lasy Państwowe. To one kontraktują samoloty, płacą za dyżury, organizują system i dysponują maszynami. Jeżeli lecą do pożaru pola, prywatnego lasu, składowiska odpadów czy innego obiektu, dzieje się to dzięki decyzji i dobrej woli Lasów Państwowych.

- Nie jesteśmy ujęci w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. To błąd - nie kryje

żalu Marcin Berlik. - Gdyby samoloty były szerzej włączone w system i mogły być dysponowane przez straż pożarną także do innych zdarzeń - pożaru składowisk odpadów i opon czy hal produkcyjnych, czyli miejsc trudnych do opanowania tylko z ziemi. Takie akcje już się w Polsce zdarzały, ale raczej jako wsparcie uruchamiane przy współpracy z Lasami Państwowymi, a nie stały element systemu.

Problemem są np. pożary na poligonach, które zdarzają się z dużą regularnością. Gdy pali się teren najeżony niewybuchami, strażacy nie zawsze mogą zbliżyć się do ognia.

Na pilota dromadera czeka cały zestaw zagrożeń. W ogniu wybuchają szyszki, „strzela” żywica, w powietrzu pojawiają się fragmenty gałęzi. Do tego należy dopisać zadymienie i nagle podmuchy.

Berlik: - Bardzo łatwo jest wpakować się w linię energetyczną, wieżę kościoła albo stację GSM.

Zrzut z 20 metrów oznacza, że pilot przechodzi nad miejscem, w którym przeciwko sobie ma nie tylko języki ognia, ale i masy gorącego powietrza. Jednak gdyby zrzucił wodę z 300 metrów, duża jej część nie dotarłaby skutecznie na ziemię.

TRZY MINUTY NA ODPOCZYNEK

Zarówno w Polsce jak i w naszej części Europy nie używa się maszyn, które w locie czerpią wodę z dużych akwenów, tak jak samoloty znane z nagrań z Kanady, Grecji czy Hiszpanii. Do tego potrzebne są długie odcinki stosunkowo spokojnej wody.

Tankowanie dromadera trwa około dwóch minut. Z zatrzymaniem, podłączeniem i ponownym startem całość można zamknąć w trzech, czterech minutach. Paliwo daje około trzech i pół godziny pracy. Gdy trzeba je uzupełnić, mechanik czeka już przy samolocie. Pilot ma wtedy chwilę na łyk wody, batonik i sprawy fizjologiczne.

Godzina pracy samolotu gaśniczego to duży koszt - około 20 tys. zł za godzinę operowania w ramach akcji (z kosztem utrzymania bazy, samolotu i załogi przez cały sezon).

- Jeśli jednak zrzut zatrzyma ogień w zarodku, zanim wejdzie w zwarty kompleks, oszczędzamy nie tylko drzewa, ale i godziny pracy strażaków, dojazdy, sprzęt - podkreśla pilot z mieleckiej firmy. - Ograniczamy ryzyko dla ludzi, straty przyrodnicze i wszystko, co może stać na drodze ognia.



Gdy zrzuca się dwie tony wody, samolot potrafi wyskoczyć kilkadziesiąt metrów w górę.

Schizma arcybiskupa Lefebvre'a powraca po 38 latach

Pomimo hojnych starań świętych Pawła VI i Jana Pawła II, decyzji Benedykta XVI o uchyleniu ekskomuniki oraz uprawnień przyznanych przez Franciszka, w wyniku niegodziwych święceń dokonanych wbrew woli papieża Bractwo Kapłańskie ponownie odłącza się od Rzymu.

ANDREA TORNIELLI

● To burzliwa historia, pełna wielkodusznych starań, otwartych drzwi i ofiarowanych szans. To bolesna historia, naznaczona dwoma poważnymi rozłamami, które doprowadziły Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X, założone przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a, do odłączenia się od papieża i zerwania komunii z Kościołem rzymskim poprzez dokonanie schizmatycznego aktu - polegającego na wyświęceniu biskupów bez papieskiego upoważnienia i wbrew woli Namiestnika Chrystusa.

Rozłam, który nastąpił 1 lipca, ma poważne konsekwencje nie tylko dla biskupów i księży Bractwa, ale dla wszystkich wiernych, ponieważ - jak czytamy w nocie wyjaśniającej Dykasterii ds. Doktryny Wiary - księży z Bractwa Kapłańskiego „sprawują sakramenty niegodziwie, a sakrament pokuty przez nich udzielany oraz małżeństwa, przy których asystują, są nieważne”.

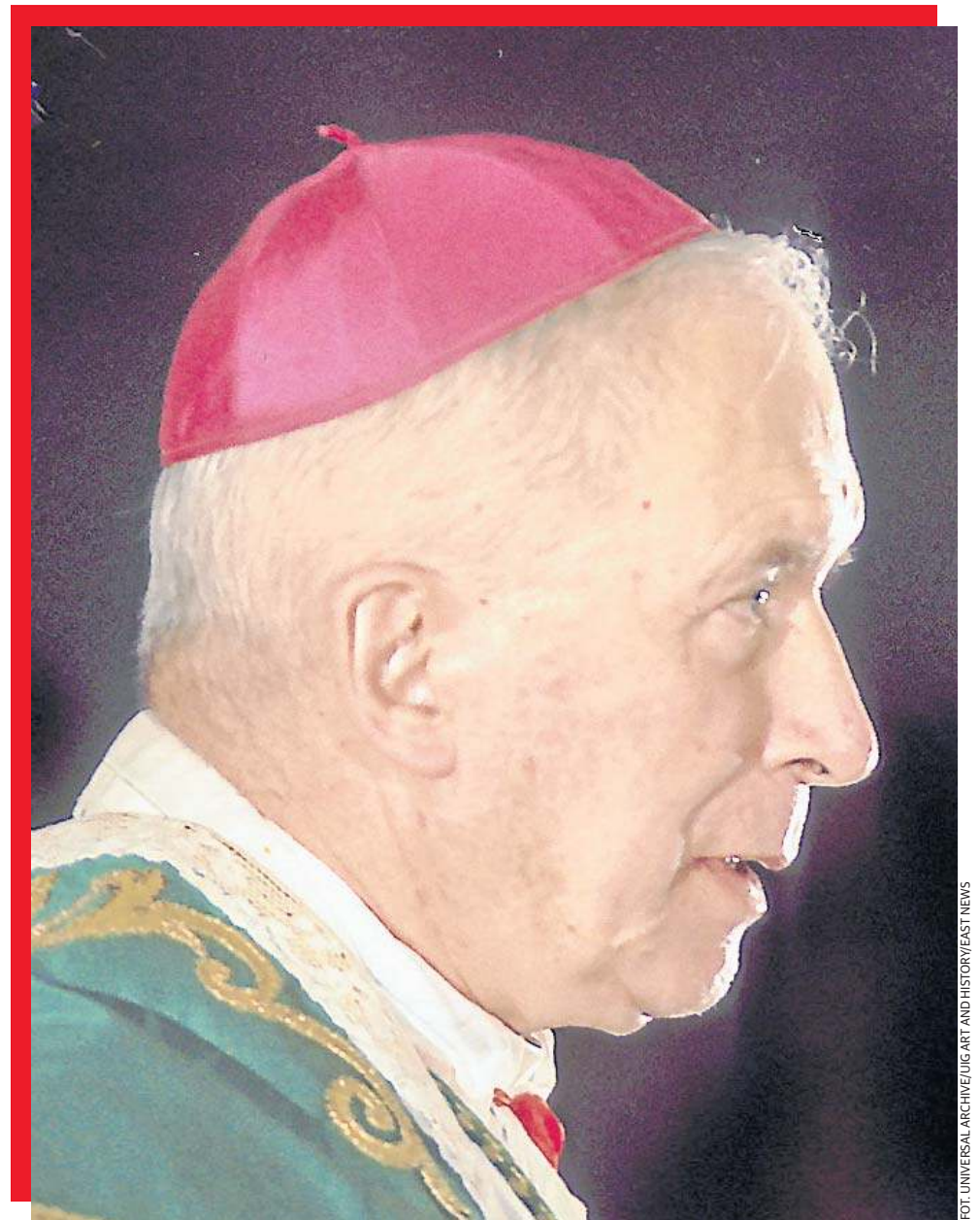
DECYZJE LEFEBVRE'A

Podczas Soboru Watykańskiego II francuski arcybiskup Marcel Lefebvre, należący do mniejszości soborowej sprzeciwiającej się niektórym reformom, złożył swój podpis pod Konstytucją o liturgii (Sacrosanctum Concilium), a także pod Deklaracją o wolności religijnej (Dignitatis humanae).

Warto również przypomnieć, że abp Lefebvre odprawiał Mszę z 1965 roku, zawierającą pierwsze, wciąż eksperymentalne reformy liturgiczne. Po założeniu w 1970 r. Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X, posiadającego własne seminarium w Écône, w szwajcarskiej diecezji Lozanny, Genewy i Fryburga, oraz po zatwierdzeniu przez biskupa diecezjalnego François Charrière'a, abp Lefebvre odmówił sprawowania Mszy według nowego mszału rzymskiego, a w 1974 r. określił zmiany wprowadzone przez ostatni Sobór jako „niszczące Kościół nowinki”.

„Odrzucamy” - oświadczył na piśmie 21 listopada 1974 r. - „i zawsze odrzucaliśmy podążanie za Rzymem o tendencjach neomodernistycznych i neoproteśtanckich, które wyraźnie doszły do głosu podczas Soboru Watykańskiego II oraz po nim, we wszystkich reformach, które z niego wyniknęły. Wszystkie te reformy w rzeczywistości przyczyniły się i nadal przyczyniają się do zniszczenia Kościoła...”

Pomimo uchylenia diecezjalnej zgody na działanie Bractwa, Stolica Apostolska szuka dialogu z arcybiskupem: Paweł VI powołuje komisję, by wysłuchać postulatów abp. Lefebvre'a, i w 1975 r. prosi go o zamknięcie seminarium w Écône i wstrzymanie się od wyświęcenia nowych księży. Trzykrotnie papież Montini pisze do arcybiskupa i wysyła zaufanych hierarchów, by odwiedzili siedzibę tradycjonalistów. Po kolejnej odmowie abp



W roku 1988 bez zgody papieża Jana Pawła II Marcel Lefebvre wyświęcił czterech biskupów, za co ściągnął na siebie ekskomunikę.

Marcel Lefebvre zostaje suspendowany, wyniku czego nie może już sprawować Mszy świętej.

Mimo to w sierpniu tego samego roku, w obecności dziesięciu tysięcy wiernych i czterystu dziennikarzy, przewodniczy Mszy Świętej, której sprawowanie zostało mu zakazane czym wywołuje ogromny rozgłos w mediach.

We wrześniu 1976 roku abp Lefebvre zostaje przyjęty na audiencji przez papieża w Castel Gandolfo, rozmowa nie przynosi jednak żadnych rezultatów.

Również we wrześniu 1976 r., w rozmowie z francuskim filozofem Jeanem Guittinem który poprosił papieża, by uczynił „wszystko, co możliwe i niemożliwe, aby uniknąć schizmy”, Paweł VI odpowiada: „Czuję to dokładnie tak samo jak pan. A nawet nieskończenie bardziej niż pan: jest to pierwszy prawdziwy krzyż w ciągu trzynastu lat mojego pontyfikatu. Mogę jednak powiedzieć panu, że uczyniłem wszystko, co możliwe, aby tego uniknąć”. I dodaje: „Nie wiem jak za kilka miesięcy ten brak jedności miałby nie doprowadzić do ekskomuniki”.

Tak się jednak nie stanie. Nie miną miesiące, ale kilkanaście lat, pomimo nieustannie wyciągniętej ręki Następcy Piotra.

POROZUMIENIE DOKTRYNALNE PODPISANE ABP. PRZEZ LEFEBVRE'A

Po wyborze Jana Pawła II abp Lefebvre wydaje się patrzeć na Rzym innymi oczami: 18

listopada 1978 r. zostaje przyjęty na audiencji, a w liście z 8 marca 1980 r., skierowanym do Papieża, pisze, że nie ma „żadnych wątpliwości co do godziwości i ważności Waszego wyboru” oraz że „nigdy nie twierdził”, iż Msza posoborowa „jest sama w sobie nieważna lub heretycka”.

Porozumienie mające na celu doprowadzenie do przynajmniej częściowej zgody oraz zniesienie suspensy wydaje się możliwe dziesięć lat po spotkaniu Janem Pawłem II, w kwietniu 1988 roku. Kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary oraz jej sekretarz, abp Alberto Bovone, przez trzy dni (od 11 do 13 kwietnia) osobiście prowadzą niełatwe rozmowy z abp. Lefebvrem i jego współpracownikami.

Najbardziej znaczącą zachętą jest ta, która nadchodzi w przeddzień spotkania od samego Papieża. Bawarskiemu kardynałowi, dzięki cierpliwości i inteligencji, udaje się doprowadzić do podpisania wspólnego protokołu doktrynalnego. Tekst zostaje dopracowany podczas spotkania, w Rzymie 4 maja 1988 r., a następnego dnia podpisują go kard. Ratzinger i abp Lefebvre.

W tekście tym arcybiskup oraz członkowie Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X obiecują „zawsze pozostawać wiernymi Kościołowi katolickiemu i Papieżowi”; oświadczają, że „akceptują nauczanie zawarte w punkcie 25. Konstytucji dogmatycznej Lumen gentium Soboru Watykańskiego

II dotyczącym Magisterium Kościoła i należnemu mu posłuszeństwa”; zobowiązują się „przyjąć pozytywną postawę i dążyć do dialogu z Stolicą Apostolską, unikając wszelkiej polemiki” w odniesieniu do niektórych punktów nauczania soborowego lub dotyczących późniejszych reform liturgii i prawa kościelnego, które tradycjonalistom wydają się „trudne do pogodzenia z Tradycją”.

„Oświadczamy ponadto” – czytamy w protokole – „że uznajemy ważność Ofiary Mszy Świętej i sakramentów sprawowanych z zamiarem czynienia tego, co czyni Kościół” zgodnie z obrzędami zatwierdzonymi przez Pawła VI i Jana Pawła II.

W tekście porozumienia poruszono również inne kwestie: Bractwo Kapłańskie miało stać się stowarzyszeniem życia apostołskiego, ciesząc się w ten sposób pełną autonomią, a ze „względów praktycznych i psychologicznych uznaje się za pożyteczne wyświęcenie na biskupa jednego z członków Bractwa Kapłańskiego”. Problem wydaje się rozwiązany.

PIERWSZY AKT SCHIZMY

Jednak nagle, rankiem 6 maja 1988 r., francuski biskup zrywa negocjacje, zmienia zdanie i prywatnie informuje kard. Ratzingera, że 30 czerwca zamierza wyświęcić nowych biskupów. Wydaje się, że o zachowaniu abp. Lefebvre’a zadecydowało przekonanie, że Stolica Apostolska nie znalazła wśród duchownych Bractwa Kapłańskiego osób nadających się do biskupstwa, a także obawa, że nowy biskup pochodziłby spoza Bractwa.

Kolejne spotkanie, które odbyło się 24 maja, kończy się fiaskiem, a 2 czerwca abp Lefebvre pisze do Jana Pawła II, informując go o swojej zdumiewającej decyzji: on i jego zwolennicy zamierzali poczekać na „bardziej sprzyjający moment na powrót Rzymu do tradycji”, modląc się, aby „dzisiejszy Rzym, dotknięty modernizmem, ponownie stał się Rzymem katolickim”.

29 czerwca, dwadzieścia cztery godziny przed zapowiedzianymi święczeniami, kard. Ratzinger wysłał telegram zaadresowany do arcybiskupa: „Z miłości do Chrystusa i Jego Kościoła Ojciec Święty prosi Waszą Eksceleńcję w sposób ojcowski i stanowczy, by Ksiądz Arcybiskup przybył dzisiaj do Rzymu, nie przystępując do zapowiedzianych na 30 czerwca święceń biskupich”.

Jednak abp Lefebvre podjął już decyzję i następnego dnia, w obecności sędziwego brazylijskiego biskupa diecezji Campos, Antonio de Castro Mayera, wyświęca na biskupów czterech księży Bractwa: Bernarda Fellaya, Alfonsa de Galarretę, Richarda Williamsona i Bernarda Tissiera de Malleraisa. Za dopuszczenie się aktu schizmatycznego konsekrując i konsekrowani 1 lipca zostają objęci ekskomuniką *laet sententiae*.

Zawarte w 1988 r. porozumienie doktrynalne między kard. Ratzingerem a tradycjonalistami z *Écône* zostało unieważnione z powodów czysto praktycznych. Podczas gdy Stolica Apostolska, w negocjacjach, które nastąpią w kolejnych latach, wykaże gotowość do daleko idących ustępstw dotyczących rozwiązania kanonicznego, lefebryści nadal będą uważać, że problemem jest brak „jasności doktrynalnej”, domagając się w rzeczywistości, by to Kościół katolicki i Papież zrezygnowali z części postanowień Soboru i nauczania posoborowego.

PIELGRZYMKA W 2000 ROKU I USTĘPSTWA BENEDYKTA

Próba pojednania z Bractwem Kapłańskim Świętego Piusa X zostaje wznowiona w sierpniu 2000 roku. Lefebryści przybywają do Rzymu na jubileuszową pielgrzymkę i przechodzą przez Plac św. Piotra. Bp Fellay, w towarzystwie kard. Darío Castrillóna Hoyosa, przewodniczącego komisji *Ecclesia Dei*, zostaje przyjęty na kilka minut przez Jana Pawła II.

Kontakty trwają i nasilają się po wyborze Benedykta XVI, który dwoma decyzjami podjętymi w odstępie dwóch lat wychodzi naprzeciw prośbom tradycjonalistów. 7 lipca 2007 r. publikuje *Motu proprio Summorum Pontificum*, zezwalające na używanie rzymskiego mszału z 1962 r., sprzed Soboru, który tym samym zostaje uznany za nadzwyczajną formę liturgii Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego.

24 stycznia 2009 r. Papież uchyla ekskomunikę z 1988 r. nałożoną na czterech biskupów wyświęconych niegodziwie przez abp. Lefebvre’a. Dekret o uchyleniu ekskomunikacji jest jednostronnym aktem pojednania, który kończy istnienie mini-schizmy i otwiera drzwi do dialogu z Bractwem Kapłańskim Świętego Piusa X.

Ogłoszenie tej decyzji niestety poprzedziła emisja wywiadu z jednym z biskupów Bractwa, Richardem Williamsonem, który w listopadzie poprzedniego roku, przebywając w Niemczech, w rozmowie ze szwedzką stacją telewizyjną wygłosił poglądy negujące eksterminację Żydów w komorach gazowych przez nazistów. Wywiad ten wywołuje bardzo ostrą krytykę pod adresem Benedykta XVI, który wyraził nadzieję, że po cofnięciu ekskomunikacji biskupi Bractwa podejmą „niezwłocznie dalsze kroki, konieczne do urzeczywistnienia pełnej komunii z Kościołem, dając w ten sposób świadectwo prawdziwej wierności i prawdziwego uznania Magisterium oraz władzy Papieża i Soboru Watykańskiego II”.

PREAMBUŁA Z 2011 ROKU I UPRAWNIENIA DANE PRZEZ FRANCISZKA

Mijają lata, a we wrześniu 2011 roku, po zakończeniu serii rozmów doktrynalnych - zainicjowanych przez Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X - Stolica Apostolska przedstawia krótki dokument, prosząc lefebrystów o jego podpisanie. Tekst zawiera zasadniczo trzy punkty oraz prośbę o podpisanie „wyznania wiary”, wymaganego od każdego, kto obejmuje jakikolwiek urząd kościelny, będącego gwarancją „religijnego posłuszeństwa woli i umysłu” wobec nauk, które Papież i Kolegium biskupów „głoszą, sprawując autentyczny Urząd Nauczycielski”, nawet jeśli nie są one ogłaszane w sposób dogmatyczny, jak ma to miejsce w przypadku większości dokumentów Magisterium.

Podpisanie preambuły - powtarzają władze kościelne - nie oznaczało zakończenia „uzasadnionej dyskusji, studiów i teologicznego wyjaśniania poszczególnych sformułowań lub wyrażań zawartych w dokumentach Soboru Watykańskiego II”. Jednak również ta próba kończy się fiaskiem: bp Fellay uznaje proponowany tekst doktrynalny za nie do przyjęcia.

W kolejnych latach, odkładając na bok kwestie doktrynalne, rozważano rozwiązania kanoniczne - takie jak administratura apostołska czy prałatura personalna - jednak bp Fellay, ówczesny przełożony lefebrystów, daje do zrozumienia, że „Bractwo Kapłańskie nie dąży przede wszystkim do zatwierdzenia kanonicznego”.

W międzyczasie zmienili się rozmówcy, na Stolicy Piotrowej zasiadł Papież Franciszek. Z okazji Jubileuszu Miłosierdzia w 2016 roku przyznał on kapłanom Bractwa specjalne uprawnienia do słuchania spowiedzi i udzielania wiernym ważnego rozgrzeszenia. Decyzja ta miała na celu zjednoczenie wiernych, a poprzez list apostołski *Misericordia et misera* uprawnienie to zostało przedłużone na stałe, wykraczając poza okres nadzwyczajnego Roku Świętego.

Chociaż ekskomunikacja nałożona na ich biskupów została już zniesiona w 2009 roku, księża lefebryści nadal działali poza oficjalną jurysdykcją zwyczajną Kościoła rzymskokatolickiego. Tym aktem Franciszek pragnął otworzyć się na dialog i pojednanie duszpasterskie, mając na uwadze przede wszystkim dobro wiernych przywiązanych do Bractwa.

Nowa schizma, nieważne spowiedzi i małżeństwa

2 lutego 2026 r. Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X ogłasza, że 1 lipca zostaną wyświęceni nowi biskupi. 12 lutego przełożony Bractwa Kapłańskiego, ks. Davide Pagliarini, zostaje przyjęty w Rzymie przez kard. Victora Manuela Fernández, prefekta Dykasterii Nauki Wiary. Prefekt zaproponował lefebrystom „ścieżkę dialogu o charakterze ściśle teologicznym, opartym na precyzyjnie określonej metodologii, dotyczącej zagadnień, które nie zostały jeszcze wystarczająco doprecyzowane”, aby wskazać „minimalne warunki niezbędne do pełnej komunii z Kościołem katolickim” oraz rozwiązanie kanoniczne: „Możliwość prowadzenia tego dialogu zakłada, że Bractwo zawiesi decyzję o ogłoszonych święceniach biskupich”.

Pomimo wielokrotnych apeli i ostrzeżeń, by nie przystępować do nowych święceń biskupich, pomimo wielokrotnych zaproszeń do dialogu, lefebryści słowami wyznają posłuszeństwo Następcy Piotra, ale w rzeczywistości nie pozostawiają żadnej furtki ani nie biorą pod uwagę próśb Następcy Piotra i kontynuują swoje zamierzenia, co prowadzi do nowej schizmy.

Odpowiadając na pytanie dziennikarzy w Castel Gandolfo, Leon XIV stwierdził 16 czerwca: „Oczywiście podziały między chrześcijanami są zawsze bolesne, jednak oni odmawiają przyjęcia pewnych fundamentalnych elementów nauczania Kościoła, począwszy od różnych punktów Soboru Watykańskiego II. Jeśli dokonują takiego wyboru, jest mi z tego powodu przykro, ale musimy iść naprzód”.



1 lipca 2026 roku. Lefebryści w procesji poprzedzającej schizmatyczną konsekrację biskupów w *Écône* w zachodniej Szwajcarii. 30 czerwca 2026 roku papież Leon XIV wezwał Bractwo do porzucenia planów.

PRZEPISY

Po śmierci świadczenie wspierające z ZUS nie przepadnie. Oto, co trzeba zrobić, by je dostać

Jeśli świadczenie wspierające jest już przyznane, a osoba je pobierająca umrze przed terminem kolejnej wypłaty, pieniądze otrzyma rodzina. Trzeba jednak złożyć wniosek do ZUS.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

Skontaktowała się z nami nasza Czytelniczka. - Mama pobierała od kilku miesięcy świadczenie wspierające. Zmarła trzy dni przed wypłatą kolejnego świadczenia. Czy zostanie ono mi wypłacone czy przepadnie? Jeśli

otrzymam te pieniądze, to czy muszę załatwić jakieś formalności w ZUS? - dopytuje pani Michałina.

Krystyna Michałek z ZUS, odpowiada, że świadczenie wspierające w takiej sytuacji nie przepada. Jeśli mama Czytelniczki miała już przyznane świadczenie i zmarła przed wypłatą kolejnego, na-

leżna kwota może zostać wypłacona jako tzw. niezrealizowane świadczenie. Aby je otrzymać, należy złożyć wniosek (formularz SWN-INF) do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. - Może to zrobić osoba, która wspólnie zamieszkiwała ze zmarłą i prowadziła z nią gospodarstwo domowe. Wniosek trzeba złożyć w terminie 12 miesięcy od dnia śmierci - zaznacza Krystyna Michałek.

TRZEBA MIEĆ CO NAJMNIEJ 70 PKT.

Ze świadczenia wspierającego mogą skorzystać osoby,

które ukończyły 18 lat, mieszkają na terenie Polski oraz posiadają obywatelstwo polskie, obywatelstwo jednego z państw Unii Europejskiej lub krajów EFTA. O świadczenie mogą ubiegać się również osoby nieposiadające takiego obywatelstwa, które legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy.

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów. Dlatego osoby zainteresowane świadczeniem wspierającym powinny w pierwszej kolejności złożyć wniosek do WZON. To właśnie ten organ wydaje decyzję dotyczącą poziomu potrzeby wsparcia określonego w punktach.

Dopiero po uzyskaniu ostatecznej decyzji można złożyć wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wypłatę świadczenia wspierającego.

Samo orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność, orzeczenie o niezdolności do pracy lub o niezdolności do samodzielnej egzystencji wydane przez lekarza orzecznika ZUS, a także orzeczenia wydane przez inne instytucje,

np. KRUS, nie są wystarczające.

Niezbędna jest odrębna decyzja zawierająca punktację określającą poziom potrzeby wsparcia. Im większe trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, tym wyższa liczba punktów, a tym samym wyższa kwota świadczenia.

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK

Wniosek o świadczenie można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem platformy eZUS, portalu Emp@tia lub bankowości elektronicznej.

Wniosek można wypełnić samodzielnie lub skorzystać z bezpłatnej pomocy pracowników ZUS-u, którzy udziela wskazówek lub pomogą w prawidłowym wypełnieniu elektronicznego formularza.

Osoba z niepełnosprawnością może upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu należy dołączyć pełnomocnictwo.

Można skorzystać z formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu na platformie eZUS, przez portal Emp@tia lub za pośrednictwem wła-

snego konta w bankowości elektronicznej.

PIENIĄDZE NA RACHUNEK BANKOWY

Świadczenie wspierające wypłacane jest przez ZUS w formie przelewu na rachunek bankowy prowadzony w Polsce, wskazany we wniosku. Może być wypłacane niezależnie od pobierania innych świadczeń z ZUS-u, takich jak renta socjalna czy 500 plus dla osób niesamodzielnych.

Świadczenia wspierającego nie można jednak łączyć ze świadczeniem pielęgnacyjnym, specjalnym zasiłkiem opiekuńczym ani zasiłkiem dla opiekuna, które są wypłacane opiekunom przez organy gminy.

Wysokość świadczenia uzależniona jest od poziomu potrzeby wsparcia i wynosi od 40 do 220 proc. renty socjalnej. Od marca renta socjalna wynosi 1978,49 zł brutto. Oznacza to, że wysokość świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł.

W całym kraju świadczenie wspierające otrzymuje 354 osób (dane na 30 kwietnia).



Świadczenie wspierające wypłacane jest przez ZUS w formie przelewu na rachunek bankowy

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskappress.pl

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402



W 2019 podczas programu Dzień dobry TVN symulował atak paniki. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji otrzymała 18 skarg na TVN w związku z zachowaniem Chajzera.

Był żonaty z Julią, z którą rozstał się w listopadzie 2013. Miał z nią syna Maksymiliana, który zginął 16 lipca 2015 w wypadku samochodowym. Z nieformalnego związku z dziennikarką Małgorzatą Walczak ma syna Aleksandra. W 2026 roku związał się z młodszą od niego o 21 lat Bianką.



Filip Chajzer się żeni. Jak może wyglądać suknia panny młodej?

JOANNA BONNE

Filip Chajzer przygotowuje się do ślubu z 20-letnią Bianką. Uroczystość odbędzie się za trzy miesiące:

– Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko przemyślana – powiedział w rozmowie z Karoliną Motylewską z portalu Jastrzab Post.

Wiadomo, że zakochanym będzie towarzyszyć sporo gości, a czy wśród nich będą bliscy Bianki?

– To są ich wewnętrzne, rodzinne sprawy. To nie jest mój temat – uciął w rozmowie z portalem.

Próbowaliśmy skontaktować się z Filipem i podpytać go, jak idą przygotowania do ślubu. Chociaż wy-

świetlił naszą wiadomość na Instagramie, do momentu publikacji materiału nie otrzymaliśmy od niego odpowiedzi.

Wiadomo jednak, że nieodłącznym elementem ślubu jest suknia panny młodej. Na jaki krój i styl powinna postawić? Zapytaliśmy projektantkę sukien ślubnych i wieczorowych, a także twórcę marki Butterfly, Ewę Krajewską. Specjalnie dla nas opowiedziała o idealnej kreacji dla narzeczonej Chajzera: – Widzę narzeczoną Filipa Chajzera w ponadczasowej, minimalistycznej kreacji, w której to forma i perfekcyjny krój grają główną rolę. Wyobrażam sobie gładką suknię ślubną, uszytą z luksusowej satyny lub jedwabnego matowego materiału.

Zdaniem projektantki, sercem kreacji byłby perfekcyjnie skonstruowany gorset, który uzupełniałaby spódnica o kroju syreny: – To właśnie konstrukcja gorsetu sprawia, że całość wygląda niezwykle elegancko i szlachetnie. Dół sukni tworzy zmysłowa spódnica o kroju syreny, która miękko otula sylwetkę, a od linii kolan przechodzi w efektowny tren, pięknie wydłużający całą sylwetkę. Najbardziej spektakularnym elementem projektu jest długi, swobodnie opadający szal, który podczas każdego kroku tworzy niemal filmowy efekt. Patrząc z tyłu, goście zobaczą lekko unoszący się za panną młodą szal, który dodaje stylizacji wyjątkowej lekkości, klasy i tego niepowtarzalnego efektu „wow”.

Piłkarze ŁKS zbierają komplementy za grę z drużyną ekstraklasy

W ŁKS poprawiły się humory po zwycięstwie nad Radomiakiem w meczu sparingowym.

DARIUSZ KUCZMERA

Strzelec gola Fabian Olejniczak mówił po meczu: - Pierwsza bramka w pierwszej drużynie ŁKS, więc zapamiętam ją na długo. Jak padł gol? Przeszliśmy do pressingu, nastąpił błąd obrońcy i wykorzystałem sytuację sam na sam. Później cieszyłem się z bramki. Wiedzieliśmy, że drużyna z Radomia jest trudnym rywalem, ale daliśmy radę. Dwa zero do przerwy, dwa jeden do końca. Wróciliśmy do Łodzi z podniesioną głową, że wygraliśmy mecz i pracujemy dalej.

Jak padły gole? Spotkanie rozpoczęło się w najgorszy



Krzysztof Fałowski walczy z Elvesem Baldé

możliwy sposób dla gospodarzy, którzy już w pierwszych sekundach zostali zaskoczeni przez rywali. W 20. sekundzie meczu doszło do błędu Jeremiego Blasco, który wyko-

rzystał Fabian Olejniczak, dając prowadzenie ŁKS Łódź. Radomiak nie zdążył jeszcze dobrze wejść w mecz, a już musiał odrabiać straty. W 10. minucie ŁKS przeprowadził

kolejną skuteczną akcję, po długim podaniu Fabian Piasecki znalazł się sam na sam z Bartłomiejem Gradeckim i pewnym strzałem podwyższył wynik na 2:0.

Rafał Majewski, asystent trenera mówił: - Jesteśmy zadowoleni z tego, że wygraliśmy mecz. Jesteśmy też zadowoleni, bo w wielu momentach bardzo dobrze graliśmy w obronie. Cieszymy się z bramek napastników. Przepracowaliśmy bardzo dobrze tydzień na obozie w Busku-Zdroju. Cieszy, że z zespołem ekstraklasy w wielu momentach jesteśmy w stanie grać,

LIGOWA PREMIERA

25

Tego dnia lipca piłkarze ŁKS rozegrają pierwszy mecz nowego sezonu pierwszej ligi z Pogonią w Siedlcach

jak równy z równym i na koniec wygrać mecz. To dodaje pewności siebie.

Trener Rafał Majewski dodał, że to co sztab szkoleniowy sobie założył zostało zrealizowane na obozie.

DWA SPARINGI ŁKS

Łodzianie mają w planie jeszcze dwa sparingi - zmierzą się z Unią Skierniewice, a w piątek 17 lipca zagrają z ekstraklasową Wisłą Płock. spotkanie z Płocczanami potrwa 2x60 minut.

Swobodne spadanie Igi Świątek w rankingu

Jest pewne, że po odpadnięciu w trzeciej rundzie Wimbledonu, Iga Świątek nie utrzyma miejsca w czołowej piątce listy WTA. To, na której pozycji się zatrzyma, rozstrzygną kolejne dni. Rankingu dla polskiej tenisistki najbliższe miesiące również nie będą łatwe.

W Wimbledonie Iga Świątek była rozstawiona z numerem trzecim i broniła aż 2000 punktów za ubiegłoroczny triumf. Sobotnia porażka z Alexandrą Ealą z Filipin spowodowała, że z tego dorobku pozostało ich zaledwie... 130.

W rankingu Polkę na pewno wyprzedzą Amerykanki Jessica Pegula i Coco Gauff oraz Rosjanka Mirra Andriejewa. W sobotę do tego grona mogła dołączyć kolejna reprezentantka USA - Amanda Anisimova. Ubiegłoroczna finalistka również jednak odpadła w 3. rundzie. Dzieją się więc rzeczy bardzo ciekawe.



Pokonana i smutna Iga Świątek opuszcza Londyn

STARA SIĘ ODPUSZCIEĆ

- Nie dbam już o wyniki. Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak dalej funkcjonować. Naprawdę staram się to odpuścić. Nie mam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, bo one po prostu się nie pojawiają. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od początku i spróbować poprawić swój tenis - powiedziała Iga.

Mundialowe sensacje. Płacz Brazylii

Do dużej niespodzianki doszło w East Rutherford koło Nowego Jorku, gdzie Norwegowie pokonali 2:1 pięciokrotnych mistrzów świata Brazylijczyków. Bohaterami zwycięskiej drużyny byli autor dwóch trafień Erling Haaland oraz bramkarz Orjan Nyland, który kilkakrotnie uchronił swój zespół przed stratą gola, m.in. broniąc rzut karny. W ćwierćfinale Skandynawowie zagrają z Anglią. Bramki: dla Brazylii - Neymar (90+10-karny); dla Norwegii - Erling Haaland dwie (79-głową, 90).

Selekcjoner reprezentacji Brazylii Carlo Ancelotti powiedział, że to „początek nowego rozdziału”. - Musimy myśleć, że przegrana to początek nowej przygody. Musimy kontynuować pracę, doskonalić się i szukać nowych pomysłów. To nie koniec, to początek nowego cyklu - podkreślił Włoch.

Po meczu wielka radość ogarnęła Norwegię. W Oslo.

A w Brazylii płacz...
DARIUSZ KUCZMERA

EXPRESS

Szalony mecz, który ostatecznie wygrała Anglia

Trener Anglii Thomas Tuchel po wygranej 3:2 z Meksykiem w 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata przyznał, że było „super ciężko”. Jego zespół od 54. minuty grał w osłabieniu po wykluczeniu Jarella Quansaha. - Jestem bardzo dumny - powiedział po awansie do ćwierćfinału. Bramki: dla Meksyku - Julian Quinones (42), Raul Jimenez (69-karny); dla Anglii - Jude Bellingham - dwie (36-głową, 38), Harry Kane (60-karny).

Dziś ostatnie mecze 1/8 finału na mundialu

Wtorkowe mecze na mistrzostwach świata: USA - Belgia (2), Argentyna - Egipt (18), Szwajcaria - Kolumbia (22). W środę dzień przerwy, a później walka w ćwierćfinałach. Pierwszy mecz o półfinał: 9 lipca, czwartek Francja - Maroko (początek godzina 22).



● W Atenach zakończyły się mistrzostwa świata w koszykówce (Maxibasket) w kategorii 60+. Polki pokonały zespół USA 67:20, w starciu o awans do ćwierćfinału uległy Estonii 32:48, a później okazały się lepsze Wielkiej Brytanii 50:20. Biało-czerwone wywalczyły ostatecznie piąte miejsce, pokonując Czeszki 36:22. Mistrzowski tytuł zdobyły Łotyszki, srebrne medale wywalczyły Estonki. Reprezentacja Polski złożona była głównie z łódzkich (Izabela Jabłońska, Zofia Hylewska, Małgorzata Trojanowska, Maria Kurzawa, Ewa Sosler i Daiva Jodeikaite) oraz pabianickich koszykarek (Beata Orłowska, Danuta Koralewska).



Żuźlowcy drużyny H. Skrzydłewska Orzeł Łódź zostali nowymi wiceliderami tabeli

Ciekawy przebieg miał rozegrany na Moto Arenie w Łodzi mecz Metalkas 2. Ekstraligi, w którym drużyna H. Skrzydłewska Orzeł Łódź walczyła z PSŻ Poznań. I wygrała!

Obie ekipy toczyły wyrównany bój. Po trzech biegach było 9:9, ale w dwóch kolejnych gospodarze uzyskali przewagę - 4:2 i 5:1.

Przed szóstym biegiem zaczął się deszcz. Każdy wyścig mógł być ostatnim. Łodzianie nie wypuścili szansy z rąk. Mimo trudnego i wymagającego toru, nawierzchni, która przyjmowała sporo wody, gospodarze pokazali wielkie umiejętności. Na duże brawa zasłużyli: Marcin Nowak, Oliver Berntzon (ależ mijanka w biegu dziesiątym), Villads Nagel i po raz pierwszy pochwalił zebrał Krzysztof Lewandowski, który w wyścigu jedenastym przyjechał pierwszy!

Przed biegami nominowanymi Łodzianie prowadzili 45:33, było więc pewne, że wygrają mecz i zainkasują punkt bonusowy. Drużyna trenera Macieja Jadera i prezesa Witolda Skrzydłewskiego awansowała na fotel wicelidera tabeli.

Udział w play-offach w przypadku naszej drużyny wydaje się przesądzony. Na następny mecz w Łodzi z liderującą Polonią Bydgoszcz powinien być komplet widzów.

METALKAS 2. EKSTRALIGA

H. Skrzydłewska Orzeł Łódź - Hunters PSŻ Poznań 51:39.

H. Skrzydłewska Orzeł Łódź: Marcin Nowak 13, Villads Nagel 10+2, Oliver Berntzon 8+2, Szymon Szlauderbach 4, Zach Cook 8, Kacper Halkiewicz 4, Krzysztof Lewandowski 4.



Żuźlowcy H. Skrzydłewska Orzeł są coraz bliżej play-offów

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

EXPRESS

Polka odpadła od ściany i wykluczyła ze startu mistrzynię olimpijską

Aleksandra i Natalia Kałuckie zajęły drugie miejsce w pierwszych w historii zawodach Pucharu Świata sztafet we wspinaczkę sportową na czas. W finale na krakowskim Rynku Polki uzyskały czas 14 sekund i przegrały z Chinkami Yafei Zhou - Lijuan Deng, które ustanowiły rekord świata 12,89 s.

W ćwierćfinale odpadła druga polska drużyna z mistrzynią olimpijską z Paryża Aleksandrą Mirosław oraz Patrycją Chudziak. Ta ostatnia zaczęła rywalizację, ale w górnej partii popełniła błąd i odpadła od ściany, co uniemożliwiło Mirosław startowanie. Następnym przystankiem tegorocznego cyklu PŚ będzie mekka wspinania Chamonix (11 lipca). Później są mistrzostwa Europy w Laval (28-29 sierpnia).

Holender przechodzi do Realu, zapłacono za niego 20 mln euro

Holenderski boczny obrońca Denzel Dumfries przechodzi z Interu Mediolan do Realu Madryt - ogłosiły oba kluby. 30-letni piłkarz podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2029/30. Kwoty transferu nie podano, ale na stronie internetowej Interu poinformowano, iż doszło do aktywacji zapisu o kwocie odstępnego. Według agencji ANSA wynosiła ona 20 milionów euro.

Hubert Hurkacz doznał urazu mięśni brzucha

- Dalsza gra nie była możliwa, ale liczę, że to nic poważnego - powiedział Hubert Hurkacz po kreczu w meczu z Niemcem Janem-Lennardem Struffem przy stanie 6:3, 7:6 (7-5), 6:7 (2-7), 5:7, 2:4 w 1/8 finału wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista doznał urazu mięśni brzucha.

PKO EKSTRAKLASA

Motor Lublin silniejszy przed starciem z Widzewem Łódź

FOT. ANDRZEJ BANAS

DARIUSZ KUCZMERA

Widzew i rywale naszej drużyny budują nowe zespoły. Budują też formę, która pomoże im osiągać sukcesy w nadchodzącym sezonie PKO Ekstraklasy.

Nowe rozgrywki ekstraklasy Łodzianie rozpoczną 26 lipca spotkaniem w Łodzi z Motorem Lublin.

W meczu z DAC Dunajska Streda nie wzięli udziału wszyscy gracze. Jak informowała klubowa witryna, nieobecność Pape Meissy Ba i Lindona Selahiego wynikała z kontuzji. Jak ustalili portal widzewtomy.net, Ba ma problem z piętą, z kolei Selahi ze stawem kolanowym, lecz w obu przypadkach są to tylko drobne dolegliwości.

W tym samym meczu z DAC kontuzji doznał Tonio Teklić, a następnie Mateusz Żyro. Obie kontuzje to urazy mięśniowe. Mateusz

Żyro ma wrócić do treningów z drużyną za około dwa tygodnie, natomiast Chorwata czeka przerwa o długości nawet trzech tygodni.

W piątek 10 lipca odbędzie się mini turniej rozgrywany w formule dwie połowy po trzydzieści pięć minut. Najpierw Łodzianie zmierzą się z Besiktasem, a następnie z Mattersburger SV 2020.

Między tymi spotkaniami Turcy zagrają z MSV. Ostatni mecz kontrolny odbędzie się w niedzielę 12 lipca, a rywalem czerwono-biało-czerwonych będzie Brinje Grosuplje.

We wtorek 14 lipca zespół Aleksandara Vukovicia uda się w podróż powrotną do Łodzi. 19 lipca (niedziela) - sparing z Unią Skierniewice

WIEŚCI Z INNYCH KLUBÓW

Irodotos Christodoulou został zawodnikiem grającego w piłkarskiej ekstraklasie Śląska Wrocław. 24-letni cypryjski obrońca podpisał

z klubem ze stolicy Dolnego Śląska kontrakt do czerwca 2028 roku z opcją przedłużenia o rok.

Mateusz Łęgowski jest nowym piłkarzem Motoru Lublin, z którym związał się dwuletnim kontraktem z opcją przedłużenia o 12 miesięcy. 23-letni pomocnik jest wychowankiem Pogoni Szczecin i w sezonie 2021/22 zadebiutował w jej pierwszej drużynie. W 2023 roku został zawodnikiem włoskiej Salernitany występującej wtedy w Serie A. W czerwcu 2022 roku zadebiutował w pierwszej reprezentacji Polski w meczu Ligi Narodów z Holandią.

Piłkarze Górnika Zabrze bezbramkowo zremisowali z przedostatnim zespołem austriackiej ekstraklasy WSG Tirol podczas zgrupowania w Austrii. To był drugi sobotni mecz kontrolny drużyny trenera Michała Gasparika. Wcześniej Zabrze przegrało z trzecią ekipą austriackiej ekstraklasy RB Salzburg 1:2.



Fragment meczu Cracovia - Pogoń. Walczą: Florian Loshaj i Mateusz Łęgowski



Bartłomiej Drągowski zachował czyste konto w meczu z DAC Dunajska Streda. W głębi uczestnik mundialu Steve Kapuadi

FOT. JAKUB MILONKA

Wschód Słońca: 4.35 **Zachód Słońca:** 21.00
Imieniny: Antonin, Benedykt, Edelburga, Estera, German, Ilidia, Józef, Lucjan, Metody, Odo, Peregryn, Pompejusz, Saturnin, Sędziszaw, Sędziszawa i Wilibald.



Dzisiaj

min. 20°C maks. 12°C



Jutro

min. 20°C maks. 10°C



● BARAN (21.03-19.04)

Przygotuj się dzisiaj na małe zamieszanie w Twoim najbliższym otoczeniu. Lekko nie będzie, ale przy odrobinie cierpliwości dasz radę.

● BYK (20.04-22.05)

Dopadną Cię dzisiaj wątpliwości dotyczące sprawy, która wydawała się rozstrzygnięta raz na zawsze. Cóż, lepiej późno niż wcale...

● BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)

Nie bierz dzisiaj na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Możesz stracić nad nimi kontrolę, a potem trudno będzie to odkręcić.

● RAK (22.06-22.07)

Jeśli stoisz dzisiaj przed koniecznością podjęcia ważnej decyzji, skonsultuj się wpięty z bliskimi. To będzie istotne i dla nich, i dla Ciebie.

● LEW (23.07-23.08)

Nie próbuj dzisiaj na nikogo wywierać presji. Twoja postawa może zrazić do Ciebie kilka ważnych osób.

● PANNA (24.08-22.09)

Ktoś zaskoczy Cię dzisiaj interesującą propozycją. Może się to wiązać z koniecznością zmiany planów.

● WAGA (23.09-22.10)

Łatwo Ci będzie dzisiaj przekonywać inne osoby do swoich pomysłów. Spróbuj to jakoś wykorzystać.

● SKORPION (23.10-21.11)

Skupisz się dzisiaj na zadaniach, które wymagają precyzji i zaangażowania. Reszta spraw pójdzie na bok.

● STRZELEC (22.11-21.12)

Otrzymasz dziś pomysły wieści. Wprawi to Ciebie i jeszcze kilka osób w doskonały nastrój na cały dzień.

● KOZIOROŻEC (22.12-19.01)

Rozpierać Cię dziś będą ambicja i chęć zrobienia czegoś ważnego. Nie wszystkim się to spodoba. Nie przejmuj się tym!

● WODNIK (20.01-18.02)

Ktoś będzie dzisiaj próbował wpływać na Twoje decyzje. Okaże się, że ma w tym swój ukryty interes. Uważaj na Skorpiona.

● RYBY (19.02-20.03)

Pilnuj dziś swoich spraw i nie angażuj się w spory, kłótnie oraz konflikty. To Ci zdecydowanie wyjdzie na dobre. Niech inni się kłócą.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



● 7 lipca 1136 r. w Pizie papież Innocenty II (na rycinie powyżej) podpisał bullę gnieźnieńską, w której po raz pierwszy w dziejach pojawiają się nazwy wielu miejscowości w regionie łódzkim, m.in.: Łowicz, Sieradz, Uniejów, Łęczyca i Piątek.

● 7 lipca 1964 urodził się Krzysztof Skiba, satyryk, happener, autor tekstów. Studiował kulturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim. Mieszkał w akademiku Balbina na Lumumbowie. W latach 1987–1990 był liderem łódzkiej Galerii Działań Maniakalnych zwanej Pomarańczową Alternatywą Łódź, organizatorem i pomysłodawcą happeningów ośmieszających władze i propagandę PRL.

W APARACIE



● **Pokaz sztuki fryzjerskiej** z okazji 50. rocznicy śmierci legendarnego, urodzonego w Sieradzu, Antoniego Cierplikowskiego zwanego królem fryzjerów, odbył się w niedzielę, 5 lipca, w Szkole Mody, Kosmetologii i Fryzjerstwa Anagra w Łodzi. Do akcji przystąpili uczniowie IV klasy Technikum Fryzjersko-Kosmetycznego, chłopak i pięć dziewczyn, którzy z zapamiętaniem i zapałem wykonali na główce fryzjerskiej najsłynniejszą fryzurę mistrza zwanego na świecie Antoine de Paris.

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) biblijne wzniesienie w Jerozolimie,
 10) drzewo liściaste o drżących liściach,
 11) ptak, symbol pokoju,
 12) przystawka do alkoholu,
 14) „mokre” ciągi,
 15) pracuje w tartaku,
 16) zacofany człowiek, wstecznik,
 19) majątność, życiowa zamożność,
 23) metropolia Syrii,
 27) sol na pięciolinii,
 28) gałka radioodbiornika,
 29) Wojciech Malajkat w filmie „Ogniem i mieczem”,
 30) sport na macie,
 33) hiszpańska flota wojenna,
 37) małe kuzynki kruka,
 38) głos bociana,
 39) tłok w miejskim autobusie,
 40) węglowa elektrownia ciepła w Polsce
 41) twierdzenie oderwane od rzeczywistości.

Pionowo:

- 1) punkt widzenia w sprawie,
 2) interes, czasami przynoszący kokosy,
 3) do kupienia w saloniku prasowym,
 4) nowa wersja filmu sprzed lat,
 5) imię Olsena, byłego mistrza świata na żuźlu,
 6) na mapie oznaczona kolorem żółtym,
 7) druk propagandowy,

1	■	2	■	3		4		5		6		7	■	8	■	9
10					■		■		■			■	11			
	■		■	12				■	13				■		■	
14					■		■			■		15				
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22			■	■	23		24		25		26
■		■		■		■	27				■		■		■	■
28								■	■	29						
■	■		■									■		■		■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37												38				
	■		■		■							■		■		■
39												■	40			
	■		■		41									■		■



- 8) stół ofiarny,
 9) opuchnięte miejsce na ciele,
 13) łącznik metalowy,
 17) wystawowe w sklepie,
 18) porażenie słoneczne,
 20) osłania dętkę w samochodzie,
 21) atrybut listonosza wypełniony listami,
 22) góry z Morskim Okiem i Gułkówką,

- 24) aromatyczna roślina przyprawowa,
 25) bajkowy skarbiec,
 26) największa antylopa, kanna, zazdrość do kwadratu,
 30) naczynie do pieczenia zasilane prądem,
 32) ozdoba mankietu koszuli,
 34) ruchoma zasłona w oknie,
 35) stolica Turcji,
 36) środki czynne przedsiębiorstwa.

PRZYŚŁOWIA NA DZIŚ

W lipcu upały, styczeń mroźny cały.

Jeśli upały w sianokosy i zniwa, to zima ostra i dokuczliwa, a jeżeli ślota, to w zimie dużo błota.